



Redakcja i skład:

C! Błażej Hernacki

F! Łukasz Wieszczezyński

Poznań, 13 marca 2010 r.



Komers XC - lecia
K! Magna Polonia

Poznań
13 marca
1920 - 2010

Deklaracja ideowa K! Magna Polonia

Nawiązując do idei filomackich i filareckich oraz najlepszych tradycji polskich korporacji akademickich, Korporacja Akademicka „Magna-Polonia” przyjmuje następujące zasady:

- 1. **Religio** – korporant żyje wiarą chrześcijańską i w swoim postępowaniu kieruje się nauczaniem Kościoła rzymskokatolickiego.*
- 2. **Patria** – korporant jest świadomy obowiązku działania dla dobra wspólnego i podejmuje odpowiedzialność za losy Rzeczypospolitej.*
- 3. **Scientia** – korporant dąży do pogłębiania swej wiedzy i wszechstronnego rozwoju.*
- 4. **Amicitia** – fundament Korporacji jest przyjaźń, Korporacja łączy swych członków na całe życie*

Barwy związkowe, które nosimy, wywodzimy z tradycji rycerskiej!

„Nosimy oznaki korporacyjne, bo nałożenie ich pasuje na rycerza – przypominają nam one w każdej chwili, że należymy do wielkiej Rodziny Korporacyjnej, że jesteśmy korporantami.

Noblesse oblige... Nosimy je, bo oznaki nasze są jakby sztandarem którego splamić ani zbrukać nie wolno. Nosimy je – aby zadokumentować nie tylko naszym przyjaciołom, ale przede wszystkim zaperzonym przeciwnikom naszym, że oznaki nasze nosimy godnie, że odnosimy się do emblematów naszych z szacunkiem. Bo odznaki korporacyjne są dla nas – w każdej korporacji – symbolem tego hasła które reprezentują. Aby w życiu stać przy nich wiernie. Dzięki odznakom korporacyjnym, kwiaty uczuć dla Ojczyzny nigdy nie zwiędnąć w sercu polskiego korporanta” *

*Wiesław Jan Szczepański, “Dlaczego nosimy odznaki korporacyjnej”, Wiadomości Korporacyjne, nr 3-4 [Warszawa] 1931.

Pieśń jest stara jak świat i wiecznie jest młoda.

W niej kryje się sekret młodości.

Jest spotkaniem człowieka z drugim człowiekiem i skarbem, którego nie można odebrać.

Ona jest czystym głosem serca i przejawem żywego ducha.

Ona dźwiga z kolan, upadku i rezygnacji, daje radość, skrzydła i moc.

Ona oczyszcza i burzy mury, które powstają wokół nas i w nas samych.

Jest wielką siłą sprawczą o niespotykanym działaniu.

Jest bronią i lekarstwem na całe zło.

Pozwól jej działać

Piosenka działa tak mocno, kiedy powstaje do życia.

Piosenka powstanie do życia, kiedy zaśpiewasz ją razem z innymi !

OMNIA PRO POLONIA !

1. HYMN POLSKI

Jeszcze Polska nie zginęła,
Kiedy my żyjemy.
Co nam obca przemoc wzięła,
Szablą odbierzemy.

Marsz, marsz Dąbrowski,
Z ziemi włoskiej do Polski.
Za twoim przewodem
Złączym się z narodem.

Przejdziem Wisłę, przejdziem Wartę,
Będziem Polakami.
Dał nam przykład Bonaparte,
Jak zwyciężać mamy.

Marsz, marsz...

Jak Czarniecki do Poznania
Po szwedzkim zaborze,
Dla ojczyzny ratowania
Wrócim się przez morze.

Marsz, marsz...

Już tam ojciec do swej Basi
Mówi zapłakany —
Słuchaj jeno, pono nasi
Biją w tarabany.

Marsz, marsz...

45. JAK DŁUGO W SERCACH NASZYCH	49
46. PRZYBYLI UŁANI POD OKIENKO	50
47. HEJ, DZIEWCZYNO.....	51
48. UŁANI, UŁANI, MAŁOWANE DZIECI.....	52
49. PIECHOTA.....	53
50. MY PIERWSZA BRYGADA	54
51. KADRÓWKA.....	55
52. PIEŚŃ O WODZU MIŁYM.....	56
53. MORZE, NASZE MORZE.....	57
54. OSTATNI MAZUR	54
55. SERCE W PLECAKU	59
56. CZERWONE MAKI.....	60
57. DESZCZ, JESIENNY DESZCZ.....	61
58. ROZSZUMIAŁY SIĘ WIERZBY PŁACZĄCE	61
59. SIEKIERA, MOTYKA.....	63
60. KARPACKA BRYGADA.....	60
61. HEJ, CHŁOPCY	64
62. BIAŁY KRZYŻ.....	65
63. POLSKIE KWIATY	66
64. ŻEBY POLSKA BYŁA POLSKĄ	67
65. NIE PIJ NIGDY ŁYK ZA MAŁO.....	69
66. ERGO BIBAMUS (WIĘC PIJMY)	69
67. W PIWNICY CIEMNEJ.....	70
68. TESTAMENT PIJAKA	71
69. HEJ, KOLEDZY	72
70. JESZCZE PO KROPELCE	72
71. WESOŁY JEST PAPIEŻA LOS	73
72. NASZ PRASZCZÓR NOE.....	74
73. KRÓL STEFAN BATORY	75
SPIS TREŚCI:	76

SPIS TREŚCI:

1. HYMN POLSKI	4
2. HYMN POLONUSÓW	5
3. MAZUREK DĄBROWSKIEGO	6
4. MARSZ, MARSZ POLONIA 1863.....	7
5. PIEŚŃ OTWARCIA	9
6. GAUDEAMUS (MARZENIE FILISTRA)	10
7. NIECH SETEK SERC.....	11
8. PIEŚŃ SZTYCHOWANIA	12
9. HYMN MŁODYCH	13
10. UŻYJMY DZIŚ ŻYWOTA	14
11. PIEŚŃ FILOMATÓW	15
12. CRAMBAMBULI	16
13. KURDESZ	17
14. KURDESZ KORPORACYJNY	18
15. PIJE KUBA DO JAKUBA	20
16. EX HONOROWY	21
17. W SEZONIE RÓŻ, CHRYSZAMTEM.....	21
18. FILIA PASTORIS	22
19. VAGANS SCHOLASTICUS	23
20. BAL U WETERANÓW	23
21. BALLADA O PANNIE FRANCISZCE.....	25
22. W DZIEŃ DESZCZOWY I PONURY	26
23. ORŁĄTKO	28
24. POLONEZ KOŚCIUSZKI.....	29
25. HEJ, SOKOŁY	30
26. WOJENKO, WOJENKO.....	31
27. O MÓJ ROZMARYNIE	31
28. JAK TO NA WOJENCIE ŁADNIE.....	33
29. SZWOLEŻEROWIE	34
30. SZWOLEŻEROWIE (II wersja).....	35
31. ROTA	35
32. MAZUREK TRZECIEGO MAJA.....	36
33. PIEŚŃ KONFEDERATÓW BARSKICH	37
34. HEJ KTO POLAK NA BAGNETY	38
35. PAŁACYK MICHLA.....	39
36. MARSZ MOKOTOWA	41
37. IDZIE ŻOŁNIERZ	42
38. PIEŚŃ O STEFANIE CHMIELECKIM.....	42
39. CZERWONY PAS	43
40. GÓRALU CZY CI NIE ŻAL	45
41. MARSZ STRZELCÓW	45
42. PIEŚŃ BOJOWA.....	47
43. BIAŁE RÓŻE	47
44. PIEŚŃ O MAŁYM RYCERZU.....	49

2. HYMN POLONUSÓW

Jeszcze Polska nie umarła,
Póty my żyjemy,
Co nam obca moc wydarła,
Szablą odbijemy.

Marsz, marsz Polonia,
Ty dzielny narodzie,
Odpocniemy po swej pracy
W ojczystej zagrodzie.

Rozproszeni po wszem świecie,
Gnani w obce wojny,
Zgromadziliśmy się przecie
W jedno kółko zbrojne.

Marsz, marsz Polonia,
Ty dzielny narodzie,
Odpocniemy po swej pracy
W ojczystej zagrodzie.

3. MARSZ DĄBROWSKIEGO

Jeszcze Polska nie umarła,
kiedy my żyjemy.
Co nam obca moc wydarła,
szablą odbijemy.

Marsz, marsz, Dąbrowski
do Polski z ziemi włoski
za Twoim przewodem
łączem się z narodem.

Jak Czarniecki do Poznania
wracał się przez morze
dla ojczyzny ratowania
po szwedzkim rozbiorze.

Marsz, marsz, Dąbrowski...

Przejdziem Wisłę przejdziem Wartę
będziem Polakami
dał nam przykład Bonaparte
jak zwyciężać mamy.

Marsz, marsz, Dąbrowski...

Niemiec, Moskal nie osiedzie,
gdy jąwszy pałasza,
hasłem wszystkich zgoda będzie
i ojczyzna nasza.

Marsz, marsz, Dąbrowski...

Już tam ojciec do swej Basi
mówi zapłakany:
"słuchaj jeno, pono nasi
biją w tarabany."

Marsz, marsz, Dąbrowski...

Na to wszystkich jedne głosy:
"Dosyć tej niewoli
mamy Racławickie Kosy,
Kościuszkę, Bóg pozwoli."

Słowa: Józef Wybicki

73. KRÓL STEFAN BATORY

Król Stefan Batory Wielki
Gromił moskiewskie bojary,
Nie nosił on kamizelki,
Tylko kontusz i czamary.

W tył wyloty, w górę wąsy,
Zręcznie poprawiwszy pasa,
Dalej, dalej, dalej w płasy,
Hejże, hasa, hasa, hasa!

Król Stefan Batory Wielki
Nie zostawił nam potomka,
Lecz nie on był temu winien,
jeno Anna Jagiellonka.

W tył wyloty, w górę wąsy...

Bóg, stwarzając niebo, ziemię,
Polski taniec miał na oku
I dlatego wszyscy święci
Rzną mazura na obłoku.

W tył wyloty, w górę wąsy...

Bracia, cieszymy się nadzieją,
Że powrócą dawne czasy,
Że nam znowu zajaśnią
Karabele, słuckie pasy.

W tył wyloty, w górę wąsy...

Kontusze, kołpaki rysie
I owe zwyczaje dawne,
A najbardziej owo sławne
Staropolskie "kochajmy się"!

72. NASZ PRASZCZÓR NOE

Nasz praszczur Noe świętym był i chadzał wciąż przed Panem,
Jak ognia tak się wody bał, a wino pijał dzbanem.

Miłował go też za to Pan, we wszelkiej strzegł przygodzie,
A gdy potopu nadszedł czas, nie dał mu zginąć w wodzie.

Czterdzieści dni deszcz mżył i mżył, Pan ziemię wodą raził!
Czterdzieści dni nasz praszczur pił, spod beczki nie wyłaził.
Tak ocalona ludzkość trwa i trwać będzie wiek wiecznie,
A morał stąd, że gdzie jak gdzie, pod beczką najbezpieczniej.

I minął potop, Noe dank Jehowie ofiarował:
I z pustej beczki obręcz zdjął i Panu ją darował.
A Pan ofiarę przyjął rad i nakrył się obręczą,
W przepaściach chmur tę obręcz znać i obręcz ta jest tęczą.

Żył jeszcze Noe póki mógł i chadzał wciąż przed Panem,
I trunek mu nie splątał nóg, bo winko pijał dzbanem,
Aż raz się strąbił praszczur nasz, przebrawszy trochę miarki
Zrobiło mu się jakoś tak i poszedł spać do arki.

I przyszedł Cham i począł drwić, że Noe taki wcięty
I za to Chama przeklął Pan i Cham do dziś przeklęty.
Moralny sens historii tej jakby na dłoni leży!
Że świętym jest pijących cech i drwić zeń nie należy!

4. MARSZ, MARSZ POLONIA

1863

Już was żegnam, niskie strzechy,
Ojców naszych chatki.

Już was żegnam bez powrotu,
Ojcowie i matki.

Marsz, marsz, Polonia,
Nasz dzielny narodzie.
Odpocniemy po swej pracy
W ojczystej zagrodzie.

Już was żegnam, bracia, siostry,
Krewni, przyjaciele.
Póki w ręku miecz jest ostry,
Nie zginie nas wiele.

Marsz, marsz, Polonia...

Przejdziem Wisłę, przejdziem War-
tę,
Będziem Polakami.
Dał nam przykład nasz Kościuszek,
Jak zwyciężać mamy.

Marsz, marsz, Polonia...

Marsz przytomnie, śmiało, dzielnie,
Jako przynależy
Godnym synom ojców naszych -
Polaków rycerzy.

Marsz, marsz, Polonia...

Polak pada dla narodu,
Dla matki Ojczyzny.
Chętnie znosi głód i trudy,

A najczęściej blizny.

Marsz, marsz, Polonia. Kiedy za-
brzmi trąbka nasza,
Pocwałużą konie,
Poprowadzi nas Czachowski
Na ojczyste błonie.

Marsz, marsz, Polonia...

Łączmy ramię do ramienia,
Bracia Galicjanie,
Gdy uderzym wszyscy razem -
Polska zmartwychwstanie!

Marsz, marsz, Polonia...

Będą błyszczeć po Rosyi
Szańców naszych groty
I staniemy, gdzie Batory
Rozbijał namioty.

Marsz, marsz, Polonia...

A gdy nieprzyjaciół naszych
Dumę poskromimy,
Kochajmy się, żyjmy razem -
Nigdy nie zginiemy.

Marsz, marsz, Polonia...

Rozproszeni po wszem świecie,
Gnani w obce wojny,
Zgromadziliśmy się przecie
W jedno kółko zbrojne.

Marsz, marsz, Polonia...

Z wiosną zabrzmi trąbka nasza,
Pocwałują konie.
Sławą polskiego pałasha
Zagrzmia nasze błonie!

Marsz, marsz, Polonia...

Od Krakowa bitą drogą
Do Warszawy wrócim;
Co zastaniem, resztę wroga
Na łeb w Wisłę wrzucim.

Marsz, marsz, Polonia...

Marsz na Lublin i Warszawę,
Wypędzim Moskali.
Czas okaże męstwo nasze,
Dalej, bracia, dalej !

Marsz, marsz, Polonia...

Przejdziem Wisłę, przejdziem Wołyn,
Popasiem w Kijowie.
Zimą przy węgierskim winie
Staniemy w Krakowie.

Marsz, marsz, Polonia...

Na królewski dwór zhańbiony
Wzleci Orlę Białe.
Hukną działa, jękną dzwony
Polakom na chwałę!

Marsz, marsz, Polonia...

Jeszcze po kropelce, jeszcze po kropelce, póki wino jest w butelce.
Pijmy aż do rana, pijmy aż do rana i śpiewajmy: dana, dana.

Jeszcze po kropelce, jeszcze po kropelce, póki wódka jest w butelce.
Pijmy aż do rana, pijmy aż do rana i śpiewajmy: dana, dana.

Jeszcze po kropelce, jeszcze po kropelce, póki spiryt jest w butelce.
Pijmy aż do rana, pijmy aż do rana i śpiewajmy: dana, dana.

71. WESOŁY JEST PAPIEŻA LOS

Wesoły jest papieża los,
Piwnice pełne, pełny trzos;
By wina Cypru jak on pić,
Ach pragnąłbym papieżem być!

Lecz nie! wśród Watykanu bram
On z myśli swemi wiecznie sam,
Całusa nie zna ustek z róż,
Ach nie chcę być papieżem już!

Gdzie w blasku słońca Bosfor lśni,
Rozkoszne sułtan pędzi dni;
By pośród hurys jak on żyć,
Ach pragnąłbym sułtanem być!

Lecz w tym czarownym słodkim śnie
Pucharu z winem ani tknie
Ten Alkoranu pierwszy stróż,
Ach nie chcę być sułtanem już!

Dzieweczko ujmij czarę w dłoń
I na pierś moją główkę skłoń,
Z twych ust i czary pragnę pić
Sułtanem i papieżem być!

I gdy przyjdiesz się pomodlić
Możesz kufel sobie wlać!

69. HEJ, KOLEDZY

Hej, koledzy, precz frasunek,
Niech nas rzeźwi boski trunek,
Bo przy szklance, pogadance,
Słodko spływa czas!

Bo choć przemoc się zawzięła
jeszcze Polska nie zginęła!
Bo gdzie jeszcze żyją wieszczce,
Żyje naród tam!

Bo o jutrze ktoś się dowie?
Kto za jutro nam odpowie?
Losu zmiana niespodziana,
Spotkać może nas.

Wówczas będzie czas na troski,
Teraz pijmy nektar boski,
Że rozkoszy nic nie spłoszy,
Błogosławmy czas!

A więc szklanki napełniamy,
"Gaudeamus" zaśpiewajmy.
W nocnej ciszy niech usłyszy,
Niebo pieśni głos!

70. JESZCZE PO KROPELCE

Jeszcze po kropelce, jeszcze po kropelce, póki piwo jest w butelce.
Pijmy aż do rana, pijmy aż do rana i śpiewajmy: dana, dana.

5. PIEŚŃ OTWARCIA

Bracia siądźmy wielkim kołem
Za przykładem ojców społem,
Chylcie dzbany, wzniescie czapki -
-Vivat! Korporantów stan! *(bis)*

Ci, co w pracy wytrwałości
Snują dla nas nieć mądrości,
W nas wszczepiają blask oświaty -
- Niech po trzykroć żyją nam! *(bis)*

Ci co w dawnej, przeszłej chwili
Nasz ten związek założyli,
Których związek czci i kocha -
- Im poświęcam toast ten! *(bis)*

Braciom, co po życia znoju,
Spoczywają już w spokoju,
Pod mogilnym żwirem ziemi -
-Wieczny spokój, wieczna cześć! *(bis)*

Braciom, co w dalekim kraju
Dom już własny posiadają,
Młodą żonę, drobne dziatki -
- Niech po trzykroć żyją nam! *(bis)*

Dziewom, w których białym łonie
Tylko dla nas miłość płonie,
Których cnota nieskalana -
- Świącę pełen wina dzban! *(bis)*.

A więc, bracia, dalej kołem
Za przykładem ojców społem,
Chylcie dzbany, wzniescie czapki -
- Vivat! Korporantów stan! *(bis)*

6. GAUDEAMUS (MARZENIE FILISTRA)

Solo:

Gdy wieczorem marzę sam, to w mej wyobraźni
Stają widma z dawnych lat, szczęścia i przyjaźni.
Gwar wesoły młodych dni w duszy mej się cieśni.
Zda się słyszeć cudny głos ulubionej pieśni: (*bis – chór*)

Chór:

Gaudeamus igitur,
Iuvenes dum sumus! (*bis*)
Post iuncundam iuventutem,
Post molestam senectutem
Nos habebit humus. (*bis*)

Dzielnie kroczy hoża młódź pełna ognia, siły.
Iskry im się sypią z ocz, ogniem płoną żyły.
Kędy tylko zjawia się budzą wnet zachwyty,
Każda z dziewcząt chętnie śle tęsknych ocz błękity. (*bis – chór*)

Vivant omnes virgines,
Graciles, formosae! (*bis*)
Vivant et mulieres,
Tenerae, amabiles,
Bonae, laboriosae! (*bis*)

Z dała widzę miasta kształt, w ciemnej gdzieś ulicy,
Stoi stary, szary gmach-mury mej wszechnicy.
Lecz gdy pryśnie marzeń rój, dumnie wznoszę czoło
I z fortuną w krwawy bój idę znów wesoło! (*bis – chór*)

Vivat academia,
Vivant professores! (*bis*)
Vivat membrum quidlibet,
Vivant membra qualibet,
Semper sint in flores! (*bis*)

Ja chwytam puchar w ręce swe
I piję, piję, piję,

A gdy upłynie służby czas
I stanę u stóp tronu,
Pokłonię się aż po sam pas
I rzeknę bez pardonu:
Rozkoszy nieba nie chcę znać
Ni wiedzieć, gdzie się kryją,
Lecz tam mnie Panie Boże wsadź,
Gdzie piją, piją, piją.

68. TESTAMENT PIJAKA

Komu dzwonią temu dzwonią
Mnie nie dzwoni żaden dzwon
Bo takiemu pijakowi
Jakie życie taki zgon

Żałobników nie wołajcie
Niech nie robią zbędnych szop
Tylko ty mi przyjacielu
Spirytusem głowę skrop

W piwnicy mnie pochowajcie
W piwnicy mi kopcie grób
I głowę mi obracajcie
Tam gdzie jest od beczki szpunt

W jedną rękę kielich dajcie
W drugą rękę wina dzban
I nade mną zaśpiewajcie
Umarł pijak ale pan!

A po śmierci na mym grobie
Beczka wina będzie stać

Odwołuje mnie los od przyjaciół moich,
czcigodni, ergo bibamus!

Odchodzę od was z bagażem lekkim,
po dwakroć więc ergo bibamus!
Niech ciaku i sobie zagrozi bieda,
lecz niczym wesoły się troszczyć nie ma,
bo zawsze radosny rażnemu da;
braciszku, więc ergo bibamus! (bis)

Co mam tu powiedzieć o dzisiejszym dniu?
Pomyślałbym: ergo bibamus!
Bo niepowtarzalny ma swój urok już,
więc zawsze na nowo: bibamus!
Prowadzi on radość przez otwarte drzwi,
przez obłoki lśniące zasłony dzieli,
i błyszczący promykiem widok boski mi.
Śpiewajmy i brzmijmy: bibamus! (bis)

67. W PIWNICY CIEMNEJ

W piwnicy ciemnej siedzę sam
Nad pełnym kuflem piwa
I tak mi słodko płynie czas
I głowa mi się kiwa.

Ja nie dbam o czerwony nos,
Ni o to, że wciąż tyję,
Lecz chwytam puchar w ręce swe
I piję, piję, piję,

A gdyby mi kto wybór dał,
Dziewczynę, konia, trunek
I rzekł: wybieraj sobie sam,
Nie płacisz za rachunek !

Daremnie dziewczę wdzięczy się,
A koń wygina szyję,

Trzeba z życiem łamać się, trzeba zrywać tamy
Nie pytając jak i gdzie, kiedy zginąć mamy.
To jest nasz jedyny zew, nasze hasło stare:
Trza iść z życiem na psiakrew, pluć na losu marę! (bis – chór)

Pereat tristitia,
Pereant osores! (bis)
Pereat diabolus,
Quivis antipolonus
Atque irrisores! (bis)

Vivat et res publica,
Et qui illam regit. (bis)
Vivat nostra civitas,
Mócenatum caritas,
Quć nos hic protegit. (bis)

7. NIECH SETEK SERC

Niech setek serc złączonych w raz
Potężny chór zapieje,
Niechaj Polonia żyje nam,
Rozkwita , promienie!

Niech krzepi serca, kształci myśl,
Rozwija młode ramie,
A żadna troska, żaden cios
Potęgi jej nie złamie!

8. PIEŚŃ SZTYCHOWANIA

Cichną mowy, skłońcie głowy,
Niech umilknie wszelki spór.
Bo w tej chwili uroczystej
Pieśń przyjaźni wiekuistej
Wzleci, wzleci w górę aż do chmur!

Kto nie skłania do słuchania
Woli, serca, myśli swej,
Niechaj Związku nie bezcześci,
Do oręża rękojeści,
Dłoni, dłoni nie przykłada swej!

Weź w prawicę tę szklanicę,
I za zdrowie Związku pij!
Lewą ręką za broń chwytaj
Tym toastem braci witaj,
I na, i na brzeszczot czapkę wbij!

Teraz śmiało, stal tę białą
Chcę do góry śmiało wznieść!
Czapkę przebić tym orężem,
Być do zgonu dzielny mężem,
Na mą, na mą poprzysięgam cześć!

Czapkami okryty cały,
Wolna wolnych ludzi broń, *(bis)*
Pójdź tu mój orężu biały
Niech cię ma uściśnie dłoń. *(bis)*

Teraz pozwól bracie miły.
Już nam przykryć każdą skroń
Oby serca, jak ta broń,

Również nadal czyste były!
Na głowę twą niech ja me złożę dło-
nie,
Nad nią orężem skłonię,
Niech żyje ten nasz drogi brat!
Kto mu nie sprzyja, diabła wart!
Póki go będziem znali, będziemy go
kochali.
Niech żyje ten nasz drogi brat!

A my godne ojców syny,
Starajmy się by ta stal
Tak bez zmazy była w dal,
Jak bez zmazy nasze czyny.

A teraz gdy pieśń kończymy
Spocznij orężu na ten raz,
Aż gdy znowu się zejdziemy,
Gdy nadejdzie znowu czas.

65. NIE PIJ NIGDY ŁYK ZA MAŁO...

Nie pij nigdy łyk za mało , mało , mało , mało ,
By ci w brzuchu nie burczało, czało, czało, czało,
Bo na takie już bezdroże
Sam konował nie pomoże!

Holla-hej-holla-ha,
ha ,ha, ha, ha, ha, ha, ha! *(bis)*

Lepiej wypij z nami do dna, do dna , do dna, do dna,
Drzemka pod stołem wygodna, godna, godna, godna,
A zaś w domu, w twej komnacie,
Straszny kotek czeka na cię!

Małe dziecko się nie boi , nie boi , nie boi , nie boi ,
Śmiało tęgą flachę doi, doi, doi, doi,
Od kołyski do mogiły ,
Do flaszeczki ciągną siły!

Dobre było ale mało, mało, mało, mało,
Więcej by się nam przydało, dało, dało, dało,
Od kołyski do mogiły ,
Do flaszeczki ciągną siły!

66. ERGO BIBAMUS (WIĘC PIJMY)

Zeszliśmy się tutaj w szlachetnym celu,
braciszku, więc, ergo bibamus!
Dzbaneczki zabrzmiały, rozmowy już śpią,
w myśl słów tych: ergo bibamus!
To jeszcze oznacza nasz zacny parol,
wpierw pasując, i pasując nadal,
rozlega się echo od wesołych sal:
wspaniałe ergo bibamus! *(bis)*

Wtedy, kiedy los nieznany
 Rozsypywał nas po kątach,
 Kiedy obce wiatry grały,
 Obce orły na proporcach-
 Przy ogniskach wybuchała
 Niezmożona nuta swojska.
 Żeby Polska, żeby Polska....

Zrzucał uczeń portret cara,
 Ksiądz Ściegienny wznosił modły,
 Opatrywał wóz Drzymała,
 Dumne wiersze pisał Norwid.
 I kto szablę mógł utrzymać
 Ten formował legion, wojsko.
 Żeby Polska, żeby Polska.....

Matki, żony w mrocznych izbach
 Wyszywały na sztandarach
 Hasło: "Honor i Ojczyzna"
 I ruszała w pole wiara.
 I ruszała wiara w pole
 Od Chicago do Tobolska.
 Żeby Polska, żeby Polska....

słowa: Jan Pietrzak

9. HYMN MŁODYCH

Złoty słońca blask dokoła,
 Orzeł Biały wzlata wzwyż,
 Dumnie wnieśmy w górę czoła,
 Patrząc w polski znak i krzyż!

Polsce niesiem odrodzenie,
 Depcząc podłość, fałsz i brud;
 W nas mocarne wiosny tchnienie,
 W nas jest przyszłość - z nami Bóg!

Naprzód idziem w skier powodzi,
 Niechaj wroga przemoc drży,
 już zwycięstwa dzień nadchodzi.
 Wielkiej Polski moc, to my!
 Wielkiej Polski moc, to my!

Naprzód idziem zbrojni duchem,
 Antychrysta pędzić precz.
 Matko Boża nas wysłuchaj,
 Błogosław Chrobrego Miecz!
 Błogosław Chrobrego Miecz!

10. UŻYJMY DZIŚ ŻYWOTA

Użyjmy dziś żywota,
Wszak żyjem tylko raz!
Niechaj ta czara złota
Nie próżno wabi nas.
Hejże do niej wesoło,
Niechaj obiega w koło!
-Chwytaj i do dna chyl
Zwiastunkę słodkich chwil! *(bis)*

Po co tu obce mowy,
Polski pijemy miód!
Lepszy śpiew narodowy
Od greckich rzymskich ód!
W ksiąg greckich, rzymskich steki
Wlazłeś, nie żebyś gnił,
- Byś bawił się jak Greki,
A jak Rzymianin bił! *(bis)*

Ot tam siedzą prawnicy,
I dla nich puchar staw.
Dzisiaj trzeba prawicy,
A jutro trzeba praw.
Wymowa wznieść nie zdoła
Nas na wielkości szczyt,
Gdzie przyjaźń, miłość woła,
Tam, bracia, cyt, tam cyt! *(bis)*

Kto metal kwasi, pali,
Skwasi metal i czas.
My ze złotych metali
Bacha ciągnijmy kwas.
Ten się wśród mędrców liczy,
Zna chemię i ma gust,

Kto pierwiastek słodczy
Z lubych wycisnął ust! *(bis)*

Mierzący świata drogi,
Gwiazdy i nieba strop,
Archimed był ubogi,
Nie miał gdzie oprzeć stop.
Dziś gdy chce ruszać światy
Jego Newtońska Mość,
Niechaj policzy braty
I niechaj powie: dość.! *(bis)*

Cyrkla, wagi i miary
Do martwych użyj brył.
Mierz siłę na zamiary,
Nie zamiar podług sił!
Bo gdzie się serca palą,
Cyrklem uniesień duch.
Dobro powszechne skalą
Jedność większa od dwóch! *(bis)*

Użyjmy dziś żywota,
Wszak żyjem tylko raz!
Tu stoi czara złota,
A wnet przeminie czas.
Krew stygnie, włos się bieli,
W wieczności wpadnięm toń.
To oko zamknie Feli,
To Filarecka dłoń! *(bis)*

Bo najpiękniejsze
Są polskie kwiaty:
Stokrotki, fiołki, kaczeńce i maki.
Pod polskim niebem.
W szczerym polu wyrosły
Ojczyste kwiaty.
W ich zapachu, urodzie jest Polska.

Śpiewa ci obcy wiatr,
Tułaczy los cię gna
Hen gdzieś po świecie.
Zabierz ze sobą w świat,
Zabierz z rodzinnych stron
Mały bukietek.

Weź z tą piosenką
Bukietek kwiatów:
Stokrotek, fiołków, kaczeńcy i maków.
Pod polskim niebem
W szczerym polu wyrosły
Ojczyste kwiaty.
W ich zapachu, urodzie jest Polska

64. ŻEBY POLSKA BYŁA POLSKĄ

Z głębi dziejów, z krain mrocznych,
Puszcz odwiecznych, pól i stepów,
Nasz rodowód, nasz początek,
Hen od Piasta, Kraka, Lecha.
Długi łańcuch ludzkich istnień
Połączonych myślą prostą.

Żeby Polska, żeby Polska!
Żeby Polska była Polską!

Jak myśl sprzed lat, jak wspomnień ślad
wraca dziś pamięć o tych, których nie ma...

Bo nie wszystkim pomógł los
wrócić z leśnych dróg,
gdy kwitły bzy...
W szczerym polu biały krzyż
nie pamięta już,
kto pod nim śpi...

W szczerym polu biały krzyż
nie pamięta już,
kto pod nim śpi...

63. POLSKIE KWIATY

Śpiewa ci obcy wiatr,
Zachwyca piękny świat,
A serce tęskni.
Bo gdzieś daleko stąd
Został rodzinny dom.
Tam jest najpiękniej.

Tam właśnie teraz
Rozkwitły kwiaty:
Stokrotki, fiołki, kaczeńce i maki.
Pod polskim niebem
W szczerym polu wyrosły
Ojczyste kwiaty.
W ich zapachu, urodzie jest Polska.

Żeby tak jeszcze raz
Ujrzeć ojczysty las,
Pola i laki.
I do matczynych rak
Przynieść z zielonych lak
Rozkwitłe paki.

11. PIEŚŃ FILOMATÓW

Precz, precz od nas smutek wszelki,
Zapał fajki, staw butelki
Niech wesoło z przyjaciół
Słodko płynie czas! *(bis)*

Gdy uwielbień godna cnota,
Któż godniejszy nad Czczota?
Więc, panowie, jego zdrowie,
Vivat Czczot Jan! *(bis)*

Cóż pomoże narzekanie,
Co się stało, nie odstanie,
Dobrym wszędzie dobrze będzie,
A złym wszędzie kwas! *(bis)*

Pijmy zdrowie Mickiewicza,
On nam słodkich chwil użycza,
Wszelkie troski koi boski
Jego lutni dźwięk! *(bis)*

Niech fortuna w zmianach chyża,
Tych wywyższa, tych poniża,
Kto pocziwy, ten szczęśliwy,
Nie dba o jej grot! *(bis)*

Znów, panowie, w górę szklanki,
Każdy zdrowie swej bogdanki,
Biedni chłopcy, którym obcy
Jest miłości wdźwięk! *(bis)*

Jeszcze słońce nam zaświeci,
Vivat, bracia Filareci!
Których męski umysł klęski
Umiał znieść dla cnót! *(bis)*

Hejże ty, Panie Marszałku,
Daj nam ciasta po kawałku,
A ty Bachu, miły Stachu,
Pełne szklanki lej! *(bis)*

Poczekajcie jeszcze, proszę,
Jeszcze jedno zdrowie wnoszę:
W górę czasze, zdrowie wasze,
Vivat mnie i wam! *(bis)*

(Rymarze do rymów!)
Już fajeczki wykurzone
I butelki wypróżnione,
Trudna rada, spać wypada,
Głowa ciąży nam! *(bis)*

Dalej, Kułakowski, dalej,
Niechaj czara krąży w sali,
Człek pijany losu zmiany
Umie znosić lżej! *(bis)*

Gdy pocziwość w świecie znana,
Któż pocziwszy jest od Zana?
Więc, panowie, jego zdrowie,
Vivat Tomasz Zan! *(bis)*

12. CRAMBAMBULI

Żeby rodzice to wiedzieli,
 Jak ich synowie pędzą dni,
 To by ze zgrozy oniemieli,
 A w oczach ich stanęły łzy.

Bo my śpiewamy hej-duli,
 Podajcie nam crambambuli,
 Crambimbambambuli, crambambuli! *(bis)*

Choć pusto w kabzie i w żołądku,
 I boleść gniecie serce me,
 Zasiadam sobie w cichym kątku,
 I zaraz mi na sercu lżej,

Bo tam osusza moje łzy
 Pienisty dzban crambambuli,
 Crambimbambambuli, crambambuli! *(bis)*

Nie dotarł weksel ojca do mnie,
 za to pieniądz poszedł na gry,
 znów nie pisało me kochanie,
 żalobę niesie poczta mi.

Więc piję ja z melancholii
 Pełniutki dzban crambambuli,
 Crambimbambambuli, crambambuli! *(bis)*

Ojczulek pisze list surowy:
 "Ach synku mój, czyś gotów już?"
 "Tak, ojczy, jam już jest gotowy,
 Lec bez gotówki ani rusz..."

Bo kieszeń spustoszyły mi
 Badania nad crambambuli,
 Crambimbambambuli, crambambuli! *(bis)*

Kto przeciw nam crambambulistom
 Jak podłe bydlę wodę ssie,

Jasny świt się roztoczy,
 Wiatr owieje nam oczy
 I odetchnąć da płucom i rozgorzeć da krwi.
 I piosenkę, jak tęczę, nad nami roztoczy
 W równym rytmie marsza - raz, dwa, trzy!

Hej chłopcy, bagnet na broń!
 Bo kto wie, czy to jutro, pojutrze czy dziś,
 Przyjdzie rozkaz, że już, że już trzeba nam iść!
 Granaty w dłoniach i bagnet na broń!

62. BIAŁY KRZYŻ

Gdy zapłonął nagle świat,
 bezdrożami szli
 przez śpiący las...
 Równym rytmem młodych serc
 niespokojne dni
 odmierzał czas...

Gdzieś pozostał ognisk dym,
 dróg przebytych kurz,
 cień siwej mgły...
 Tylko w polu biały krzyż
 nie pamięta już,
 kto pod nim śpi...

Jak myśl sprzed lat, jak wspomnień ślad
 wraca dziś pamięć o tych, których nie ma...

Żegnał ich wieczorny mrok,
 gdy ruszali w bój,
 gdy cichła pieśń...
 Szli, by walczyć o swój dom
 wśród zielonych gór,
 o nowy dzień...

Karpacka brygada! Daleki jest świat!
 Daleki żołnierza tułaczy ślad.
 Daleka jest droga w zawiejach i mgłach,
 Od śniegów Narwiku w libijski piach.

Maszeruje Brygada, maszeruje,
 Maszeruje co tchu, co tchu!
 Bo z daleka jej Polska wypatruje,
 Wyczekuje dzień po dniu

.
 I wzrok za nią zwraca zza gór i zza mór.
 Czy widać Brygadę, czy idzie już?
 Co noc słuch wytęża, przez dal i przez mrok.
 Czy słyhać Karpackiej Brygady krok?

Karpacka...

słowa i muzyka: Marian Hemar

61. HEJ, CHŁOPCY

Hej chłopcy, bagnet na broń!
 Długa droga, daleka przed nami,
 Mocne serca, a w ręku karabin,
 Granaty w dłoniach i bagnet na broń!

Ciemna noc się nad nami roziskrzyła gwiazdami
 Białe wstęgi dróg w pyle, długie noce i dni.
 Wielka Polska zwycięska jest w nas i przed nami
 W równym rytmie marsza - raz, dwa, trzy!

Hej chłopcy, bagnet na broń!
 Długa droga daleka, przed nami trud i znój,
 Po zwycięstwo my młodzi idziemy na bój,
 Granaty w dłoniach i bagnet na broń!

Tego nazwiemy cymbalistą
 I jednogłośnie wyprzem się:
 Bo my śpiewamy: Hej - duli,
 Podajcie nam crambambuli,
 Crambimbambambuli, crambambuli.! (bis)

Równego mielim Oldermana,
 Ach cóż to za morowy chłop,
 Z fuksami pijał aż do rana
 I nigdy nie powiedział: „Dość”.
 I wołał tylko: *Pić się chce*
Ach pić się chce, ach pić się chce,
Ach pić się, pić się chce, ach pić się chce! (bis)

13. KURDESZ

Każ przynieść wina, mój Grzegorzu miły,
 Bodaj się troski nigdy nam nie śniły,
 Niech i Anulka tu zasiędzie z nami.
 Kurdesz, kurdesz nad kurdeszami! (bis)

Skoro się przytknie ręka do butelki,
 Znika natychmiast smutek serca wszelki,
 Wołajmyż tedy dzwoniąc kieliszkami.
 Kurdesz, kurdesz nad kurdeszami! (bis)

Nieźle to wino! Do ciebie, mój Grzelu!
 Cieszymy się, póki możemy, przyjacielu!
 Niech stąd ustąpi nudna myśl z troskami.
 Kurdesz, kurdesz nad kurdeszami! (bis)

I ty, Anulko, połowico Grzela,
 Bądź uczestniczką naszego wesela.
 Nie folguj sobie, a chciej wypić z nami.
 Kurdesz, kurdesz nad kurdeszami! (bis)

Patrzcie, jak dzielny skutek tego wina!
Już się me serce weselić poczyną.
Pod stół kieliszki, pijmy szklanicami.
Kurdesz, kurdesz nad kurdeszami! (*bis*)

Już po butelce, niech tu stanie flaszka!
Wiwat tu cała kompanija nasza!
Wiwat z Maciusiem i z przyjaciółkami!
Kurdesz, kurdesz nad kurdeszami! (*bis*)

Maciuś jest partacz, pić nie lubi wina.
Milsze jest jemu złoto i dziewczyna.
Dajmyż mu spokój, pijmy sobie sami.
Kurdesz, kurdesz nad kurdeszami! (*bis*)
Odnówmy przodków ślady wiekopomne,
Precz stąd szklanice, naczynia ułomne!
Po staroświecku pijmy pucharami.
Kurdesz, kurdesz nad kurdeszami! (*bis*)

Już też to, Grzelu, przewyższasz nas wiekiem,
A wiesz, że wino jest dla starych mlekiem.
Łyknij, a będziesz huczał z młodzikami.
Kurdesz, kurdesz nad kurdeszami! (*bis*)
sł. Franciszek Bohomolec

14. KURDESZ KORPORACYJNY

Każ przynieść wina, Oldermanie miły,
Aby się troski więcej nam nie śniły,
Niechaj i Fuksy tu zasiądą z nami.
Kurdesz, kurdesz nad kurdeszami! (*bis*)

Nieźle to wino, do ciebie Prezesie
Niechże nam humor i bez troskę niesie,
Niech stąd ustąpi nudna myśl z troskami
Kurdesz, kurdesz nad kurdeszami! (*bis*)

59. SIEKIERA, MOTYKA

Siekiera, motyka, bimber, szklanka, Siekiera, motyka, styczeń, luty,
w nocy nalot, w dzień łapanka, Hitler z Ducem gubią buty,
siekiera, motyka, światło, prąd, siekiera, motyka, linka, drut,
kiedyż oni pójdą stąd. już pan malarz jest kaput.

Siekiera, motyka, tramwaj, buda, Jak tu być i o czym śnić,
Każdy zwiewa gdzie się uda, Hycle nam nie dają żyć.
Siekiera, motyka, igła, nić, Po ulicach gonią wciąż,
Już nie mamy gdzie się skryć patrzą, kogo jeszcze wziąć

·
Już nie mamy gdzie się skryć, Siekiera, motyka, piłka, alas,
Szwaby nam nie dają żyć. przegrał wojnę głupi malarz,
Ich kultura nie zabrania siekiera, motyka, piłka, nóż,
Robić takie polowania przegrał wojnę już, już, już.

Siekiera, motyka, piłka, linka,
tu Oświęcim, tam Treblinka,
]siekiera, motyka, światło, prąd,
drałuj, draniu, wreszcie stąd.

60. KARPACKA BRYGADA

Myśmy tutaj szli z Narwiku,
Wy przez Węgry, a my z Czech.
Nas tu z Syrii jest bez liku,

A was z Niemiec zwało trzech!
My przez morza, a wy z Flandrii,
My górami, wy przez las!
Teraz wszyscy do Aleksandrii,
Teraz my już wszyscy wraz.

Błoto, deszcz czy słoneczna piekota,
 Zawsze słyhać miarowy, równy krok,
 Maszeruje ta leśna piechota,
 Na ustach śpiew, spokojna twarz, pogodny wzrok.

Nie szumcie, wierzby, nam,
 Żalu, co serce rwie,
 Nie płacz, dziewczyno ma,
 Bo w partyzantce nie jest źle.
 Do tańca grają nam
 Granaty, wisów szczęk,
 Śmierć kosi niby łąn,
 Lecz my nie znamy, co to lęk.

I choć droga się nasza nie kończy,
 Choć nie wiemy, gdzie wędrówki kres,
 Ale pewni jesteśmy zwycięstwa,
 Bo przelano już tyle krwi i łez.

Nie szumcie, wierzby, nam,
 Żalu, co serce rwie,
 Nie płacz, dziewczyno ma,
 Bo w partyzantce nie jest źle.
 Do tańca grają nam
 Granaty, wisów szczęk,
 Śmierć kosi niby łąn,
 Lecz my nie znamy, co to lęk.

Patrzcie, jak dzielny skutek tego wina,
 Już się nam serce weselić poczyną.
 Pod stół kieliszki, pijmy szklanicami.
 Kurdesz, kurdesz nad kurdeszami! (*bis*)

Już to Filistrzy, wyście starsi wiekiem,
 Wiedźcie, że wino jest dla starych mlekiem.
 Pijcie! a wkrótce krzykniecie wraz z nami:
 Kurdesz, kurdesz nad kurdeszami! (*bis*)

Starym Filistrom lejcie Przyjaciele,
 Ich nie rozgrzeje tych szklanek niewiele.
 Zdrowie Filistrów, kiedy piją z nami!
 Kurdesz, kurdesz nad kurdeszami! (*bis*)

Odnówmy przodków szlaki wiekopomne,
 Precz stąd szklanice, naczynia ułomne!
 Po staroświecku pijmy pucharami.

Kurdesz, kurdesz nad kurdeszami! (*bis*)
 Patrzcie, co trupów, idzie nowa flaszka.
 Vivat ta cała kompanija nasza!
 Fuksy, Barwiarze razem z Filistrami
 Kurdesz, kurdesz nad kurdeszami! (*bis*)

sł. Włodzimierz Dzieduszycki, Fil! h. c. K! Leopolia

15. PIJE KUBA DO JAKUBA

Pije Kuba do Jakuba,
Jakub do Michała,
Pijesz ty, piję ja,
Kompanija cała.

Kto żabami żyje,
Tego we dwa kije,
Łupu cupu, cupu łupu,
Niech gadem nie żyje!

A kto nie wypije,
Tego we dwa kije,
Łupu cupu, cupu łupu,
Niech po polsku żyje!

Tyś Polakiem i ja takim,
W tym jest nasza chwała,
Wiwat ty, wiwat ja,
Kompanija cała.

W dawnym stanie, choć w żupanie,
Szlachcic złoto dżwiga,
Dzisiaj wpięto, kuso, wcięto,
A w kieszeni figa.

A kto nie wypije,
Tego we dwa kije,
Łupu cupu, cupu łupu,
Niech po polsku żyje!

Kto za modą żyje,
Tego we dwa kije,
Łupu cupu, cupu łupu,
Niech modnie nie żyje!

Pili nasi pradziadowie,
Każdy wypił czarę,
Jednak głowy nie tracili,
Bo pijali w miarę.

Koroneczki, perełeczki,
Miała pani sama,
Dziś szynkarka i kucharka
Stroi się jak dama.

Kto nad miarę pije,
Tego we dwa kije,
Łupu cupu, cupu łupu,
Niech po polsku żyje!

Kto nad stan swój żyje,
Tego we dwa kije,
Łupu cupu, cupu łupu,
Niech nad stan nie żyje!

Pili nasi pradziadowie,
Nie byli pijacy,
Byli mężni, pracowici,
Bądźmy i my tacy.

Indyk z sosem, zraz z bigosem,
Jadły dawniej pany,
Dziś ślimaki i robaki
Jedzą jak bociany.

A kto nie wypije,
Tego we dwa kije,
Łupu cupu, cupu łupu,
Niech po polsku żyje!

57. DESZCZ, JESIENNY DESZCZ

Deszcz, jesienny deszcz, smutne pieśni gra.
Mokną na nim karabiny, hełmy kryje rdza.
Nieś po błocie w dal, w zapłakany świat
Przemoczone pod plecakiem osiemnaście lat.

Gdzieś daleko stąd mrok zapada znów.
Ciemna główka twej dziewczyny chyli się do snu.
Może właśnie dziś patrzy w mroczną mgłę
I modlitwą prosi Boga, by zachował cię

Deszcz, jesienny deszcz, bębni w hełmu stal.
Idziesz młody żołnierzyku gdzieś w nieznaną dal.
Może dobry Bóg da, że wrócisz znów.
Będziesz tulił ciemną główkę miłej swej do snu.

słowa i muzyka: Marian Matyszkiewicz

58. ROZSZUMIAŁY SIĘ WIERZBY PŁACZĄCE

Rozszumiały się wierzby płaczące,
Rozpłakała się dziewczyna w głos,
Od łez oczy podniosła błyszczące,
Na żołnierski, na twardego życia los.

Nie szumcie, wierzby, nam,
Żalu, co serce rwie,
Nie płacz, dziewczyno ma,
Bo w partyzantce nie jest źle.
Do tańca grają nam
Granaty, wisów szczęk,
Śmierć kosi niby łąn,
Lecz my nie znamy, co to lęk.

56. CZERWONE MAKI

Czy widzisz te gruzы na szczycie?
 Tam wróg twój się kryje jak szczur
 Musicie, musicie, musicie
 Za kark wziąć i strącić go z chmur!

I poszli szaleni, zażarci
 I poszli zabijać i mścić
 I poszli jak zawsze uparci
 Jak zawsze za honor się bić.

Czerwone maki na Monte Cassino
 Zamiast rosy piły polską krew,
 Po tych makach szedł żołnierz i ginął,
 Lecz od śmierci silniejszy był gniew.
 Przejdą lata i wieki przeminą,
 Pozostaną ślady dawnych dni
 I wszystkie maki na Monte Cassino
 Czerwieńsze będą, bo z polskiej wzrosną krwi.

Czy widzisz ten rząd białych krzyży?
 To Polak z honorem brał ślub,
 Im dalej pójdziemy, im wyżej,
 Tym więcej ich znajdziesz u stóp.

Ta ziemia do Polski należy,
 Choć Polska daleko jest stąd,
 Bo wolność krzyżami się mierzy,
 Historia niejednego zna błąd.

Czerwone maki...

sł. Feliks Konarski
muz. Alfred Schulz

16. EX HONOROWY

Nasz Filister niech nam żyje!
 A z nim cały jego dom,
 On nas kocha, on wypije,
 A nie kocha-niech nie pije!
 On nas kocha, on wypije!
 Nasz Filister niech nam żyje!
 Niech żyje nam! Niech żyje nam!

Niechaj żyje narzeczona (jego żona)
 W wszelkie cnoty obdarzona,
 Niechaj żyją jego (przyszłe) dzieci,
 Niech im jasne słońko świeci.
 Niechaj żyją jego (przyszłe) wnuki,
 Niech się garną do nauki,
 Tak jak i on ! Tak jak i on!

17. W SEZONIE RÓŻ, CHRYZAMTEM

W sezonie róż, chryzantem, w wiosenny, piękny czas,
 Prelekcje puścić kantem, dura necesitas!
 Jak pięknie wiosna wonie za miastem, pośród drzew,
 Gdy wietrzyk chłodzi skronie i wszędzie radość, śpiew!

Hej-ho, hej-ho eviva studio!
 Studiosi vivant, bibant in perpetuo!
 Hej-ho, hej-ho eviva studio!
 Studiosi vivant, amant in perpetuo!

Szkoda, że egzamina nam psują życia krztę,
 Gdy o nich ktoś wspomina, już robi mi się źle!
 Lecz precz z temi trenami, dopóki w żyłach krew
 Wypijmy kielichami za zdrowie naszych dziew!

Założę się z Filistrem, co sakwą puszy się,
 Że będę wnet ministrem (nie szkodzi jeśli nie).
 Tytuły i orderzy najchętniej oddam już
 Za uśmieszek Wenery i wina pełną kruż!

18. FILIA PASTORIS

O quae voluptas, quae voluptas est amare pulchram filiam pastoris,
 O mirabunda, o mirabunda, o mirabunda filia pastoris! (*bis*)

Etis hedone, tis hedone agapan, kalen paidan poimenos,
 Ho thaumasia, ho thaumasia, ho thaumasia paidan poimenos! (*bis*)

Oh, quel plaisir, quel plaisir est aimer la belle fille du pasteur,
 Oh admirable, oh admirable, oh admirable, fille du pasteur! (*bis*)

Co za rozkosz, co za rozkosz jest pokochać piękną córkę pastora,
 O najśliczniesza, o najśliczniesza, o najśliczniesza córka pastora! (*bis*)

Oh what a pleasure, what a pleasure is to love, the fine daughter of the pastor.
 Oh wonderful, oh wonderful, oh wonderful daughter of the pastor! (*bis*)

Welch Vergnügen, welch Vergnügen ist 's zu lieben, Pastors schönstes
 Töchterlein,
 O wunderbares, o wunderbares, o wunderbares Hirten Töchterlein! (*bis*)

O, jak to fajnie, jak to fajnie jest polibować gryfno cera pastora,
 Pieronem fajno, pieronem gryfno, pieronem szwarno cera pastora! (*bis*)

Welk genoegen welk genoegen is't te minnen 't mooiste meisje van de stad!
 O wonderbaarste, o wonderbaarste, o wonderbaarste meisje van de stad!
 (*bis*)

55. SERCE W PLECAKU

Z młodej piersi się wyrwało
 w wielkim bólu i rozterce
 I za wojskiem poleciało
 zakochane czyjeś serce.

Żołnierz drogą maszerował,
 nad serduszkciem się uzałił,
 Więc je do plecaka schował
 i pomaszerował dalej.

Tę piosenkę, tę jedyną
 śpiwam dla ciebie, dziewczyno,
 Może także jest w rozterce
 zakochane twoje serce.

Może potajemnie kochasz
 i po nocach tęsknisz, szłochasz?
 Tę piosenkę, tę jedyną
 śpiwam dla ciebie, dziewczyno.

Poszedł żołnierz na wojenkę
 poprzez góry, lasy, pola.
 I ze śmiercią szedł pod rękę,
 taka już żołnierska dola.

I choć go trapiły wielce
 kule gdy szedł do ataku,
 Żołnierz śmiał się, bo w plecaku
 miał w zapasie drugie serce.

Tę piosenkę, tę jedyną
 śpiwam dla ciebie, dziewczyno,
 Może także jest w rozterce
 zakochane twoje serce.
 Może potajemnie kochasz
 i po nocach tęsknisz, szłochasz?
 Tę piosenkę, tę jedyną
 śpiwam dla ciebie, dziewczyno.

Tę piosenkę, tę jedyną
 śpiwam dla ciebie, dziewczyno,
 Może także jest w rozterce
 zakochane twoje serce.

Może potajemnie kochasz
 i po nocach tęsknisz, szłochasz?
 Tę piosenkę, tę jedyną
 śpiwam dla ciebie, dziewczyno.

54. OSTATNI MAZUR

Jeszcze jeden mazur dzisiaj,
choć poranek świta.
Czy pozwoli panna Krysia?
młody ułan pyta.

I tak długo błaga. prosi,
boć to w polskiej ziemi.
W pierwsza parę ją unosi,
a sto par za nimi,

W pierwsza parę ją unosi,
a sto par za nimi.

On jej czule szepcze w uszko,
ostrogami dzwoni,
w pannie tłucze się serduszko
i liczko się płoni.

Cyt serduszko, nie płoń liczka,
bo ułan niestały,
o pół mili wre potyczka,
słyszać pierwsze strzały.

O pół mili wre potyczka,
słyszać pierwsze strzały.

Słyszać strzały, głos pobudki,
dalej na koń, hura!
Lube dziewczę, porzuć smutki,
zatańczym mazura.

Jeszcze jeden krąg dokoła,
jeden uścisk bratni,
trąbka budzi, na koń woła,
mazur to ostatni.

Trąbka budzi, na koń woła,
mazur to ostatni.

Jeszcze jeden mazur dzisiaj,
choć poranek świta.
Czy pozwoli panna Krysia?
młody ułan pyta.

I tak długo błaga. prosi,
boć to w polskiej ziemi.
W pierwsza parę ją unosi,
a sto par za nimi,

W pierwsza parę ją unosi,
a sto par za nimi.

19. VAGANS SCHOLASTICUS

Już pieśni umilkły, hulanki zcichł gwar,
Sam jeden znów błędę wśród burz.
Świat chwieje się w wichrach, posępny jęk mar,
Spienione rwą fale do mór. (bis)

Niejedna gwiazdeczka, co piła wśród chmur
Już tacza się, runie gdzieś w głąb.
Ja stoję jak kolos, nieschwiany, jak mur,
Potężny, ogromny jak dąb!

Tak błędę w ulicach, już świta błysk dnia,
I pukam do drzwi i do wrót.
Ach, któż mnie przygarnie, schronienie mi da?
Daremny, daremny mój trud!

20. BAL U WETERANÓW

Dzisiaj bal u weteranów,
Każdy zna tych panów,
Bo tam co niedzieli
Jest zabawy wielu.
Choć komitet za wstęp bierzy
Czterdzieści halerzy,
Ale wyznać szczerzy,
Co wart ta, joj.

A muzyczka, ino, ano,
A muzyczka różnie,
Bo przy tej muzyczce
Gości bawią się wesoło.
Wszystko jedno, czy to męska,

Czy to damska jest,
Byli tylko różnła
Fest a fest.

Z panną Manią jakiś frajer
Wielki pieniądz traci,
Trzy gilajzy piwa
Przy bufecie płaci.
Ona wielkim państwu służy,
Taj do niego jurzy:
Szynclci mam w balturzy,
Ta przyjdź pan, przyjdź!.

A muzyczka, ino, ano...

Tam ci znowu jakiś frajer
W kozaka si bawi:
Kastet ma w kieszeni,
A majcher w rękawi.
Ty do niego ani słowa,
Naj ci Bóg zachowa!
Bo on z Łyczakowa
je gość, je gość!

A muzyczka, ino, ano...

A tam znowu jakaś menda,
Po sali si szwenda.
Malowane lica,
Szuka sy kibica.
Ali ona go ni znajdzi,
Bo ona bidaczka

Pójdzi do Babeczka,
Na szmelc, na szmelc!

A muzyczka, ino, ano...

A tam znowu jakaś szarża
Mocno się obraża,
Bo ja mam nagniotki,
Naj no pan uważa.
Idźże ty, nie gadaj wieli,
Ty cywilne cieli,
Tylko w morde strzeli
Ta już, ta joj.

A muzyczka, ino, ano...

A tam w tyli, pan Bazyli,
Przeprasza na chwili,
Bo mu spodnie pękli

53. MORZE, NASZE MORZE

Chociaż każdy z nas jest młody,
lecz go starym wilkiem zwą.
My, strażnicy polskiej wody,
marynarze polscy to.

Morze, nasze morze,
wiernie ciebie będziem strzec.
Mamy rozkaz cię utrzymać,
albo na dnie, na dnie twoim lec,
albo na dnie z honorem lec, z honorem lec.

Żadna siła, żadna burza,
nie odbierze Gdańska nam.
Nasza flota, choć nieduża,
wiernie strzeże portu bram

Morze, nasze morze,
wiernie ciebie będziem strzec.
Mamy rozkaz cię utrzymać,
albo na dnie, na dnie twoim lec,

A więc piersi naprzód, podniesiona głowa,
 Bośmy przecie pierwsza kompania kadrowa
 Oj da, oj da dana...

52. PIEŚŃ O WODZU MIŁYM

Jedzie, jedzie na Kasztance, Siwy strzelca strój. /2x Hej, hej, Komendancie, Miły Wodzu mój!	Nad lampasy i czerwienie Wolisz strzelca strój! /2x Hej, hej, Komendancie, Miły Wodzu mój!
---	---

Gdzie szabelka twa ze stali? Przecież idziem w bój, /2x Hej, hej, Komendancie, Miły Wodzu mój!	Ale pod tą szarą bluzą Serce ze złota! /2x Hej, hej, Komendancie, Serce ze złota!
---	--

Gdzie twój mundur jeneralski, Złotem wyszywany? /2x Hej, hej, Komendancie, Wodzu kochany!	Ale błyszczą groźną wolą Królewskie oczy! /2x Hej, hej, Komendancie, Królewskie oczy!
--	--

Masz wierniejszych niż stal chłodna Młodych strzelców rój! /2x Hej, hej, Komendancie, Miły Wodzu mój!	Pójdzie z tobą po zwycięstwo Młodych strzelców rój! /2x Hej, hej, Komendancie, Miły Wodzu mój!
--	---

21. BALLADA O PANNIE FRANCISZCE

Na Kleparowi, za rogatkami,
 Mieszkała sobi z rodzicielami
 Piękna jak anioł, gruba jak kiszka,
 Na imię miała panna Franciszka!

A ojciec panny ży był rzyźnikiem
 Zarzynał świni, padali z kwikim,
 Bo kres ich życia nadchodził bliski...
 Taki był ojciec panny Franciszki!

A matka panny za ladą stała,
 Co ojciec zabił, ona sprzydała,
 Więc sprzydawała szpondry i kiszki...
 To była matka panny Franciszki!

A niedaleko od ich zagrody
 Mieszkał sy, mieszkał, fryzjerczyk młody
 I codziń rano kupował kiszki,
 Bo bardzo kochał panny Franciszki!

Te tajemnice tato wynikał:
 Nie dla fryzjera córka rzyźnika!
 I choćbyś codziń kupował kiszki,
 To nie dostaniesz panny Franciszki!

Ten wyrok straszny jak wysłuchali,
 Z żalu si straszni roztelepali
 I chociaż byli w życia rozkwici,
 Postanowili zakończyć życi!

Biedny fryzjerczyk zalał si łzami,
 Taj kupił kiszki zy strychniami,
 A byłu tego dwa metra blisku
 I zjedli razem z pannu Franciszku!

Jak tylko zjedli, zara poczuli,
 Ży si tą kichą na ament struli
 I ży nadchodzi kres życia bliski...
 Taki był koniec panny Franciszki!

Na Kleparowi ciemna mogiła
 Trupy kochanków na wieki skryła,
 Stań tu przechodniu i klękniij blisku,
 Westchnij nad bidnu pannu Franciszku...

Pomódl si takży i za fryzjera,
 Bo go tu miłość przywiodła szczerą,
 On tu z nią leży z takij przyczyny,
 Ży w kiskach był duży strychniny.

Z tyj opowieści morał wynika:
 Ni kochaj nigdy córki rzyżnika,
 Bo miłość może si skończy lichu
 I jak tyn fryzjer strujesz si kichą!

22. W DZIEŃ DESZCZOWY I PONURY

W dzień deszczowy i ponury
 Z Cytadeli idą z góry
 Szeregami lwowskie dzieci
 Idą tułać się po świecie,
 Na granicy Czarnogórza
 Czeka ich mitręga duża,
 Bo już na nich tam
 Czeka srogi wróg ...
 A więc prowadź, prowadź Bóg! (*bis*)

Dzień wyjazdu już nadchodzi
 Matka płacze i zawodzi,
 Z żalu ściska biedną głowę,
 Pan komendant ma przemowę:

Umieliśmy w ogień zapalu
 Młodzieńczych wiar rozniecić skry,
 Nieść życie swe dla ideału
 I swoją krew i marzeń sny.

My, Pierwsza Brygada...

Potrafi dziś dla potomności
 Ostatki swych poświęcić dni,
 Wśród fałszów siać siew szlachet-
 ności,

Miazgą swych ciał żarem swej krwi.
My, Pierwsza Brygada...

Inaczej się dziś zapatrują
 I trafić chcą do naszych dusz
 I mówią, że nas już szanują
 Lecz nadszedł czas odwetu już!

Dzisiaj już my, jednością silni
 Tworzymy Polskę, przodków mit!
 Żeby w tej pracy nie bezsilni
 Zostanie wam potomny wstyd!

51. KADRÓWKA

Raduje się serce, raduje się dusza,
 Gdy pierwsza kadrowa na Moskala rusza.
 Oj da, oj da dana, kompanio kochana,
 Nie masz to jak pierwsza, nie!

Chociaż do Warszawy mamy długą drogę,
 Ale przecież dojdziem, byleby iść w nogę.
 Oj da, oj da dana...

Kiedy Moskal zdrajca drogę nam zastąpi,
 To kul z manlichera nikt mu nie poskapi.
 Oj da, oj da dana...

A gdyby on jeszcze śmiał udawać zucha,
 Każdy z nas bagnetem trafi mu do brzucha.
 Oj da, oj da dana...

A gdy się szczęśliwie zakończy powstanie,
 To pierwsza kadrowa gwardyją zostanie.
 Oj da, oj da dana...

Maszerują strzelcy, maszerują.
Karabiny błyszczą, szary strój,
A przed nimi drzewa salutują,
Bo za nasza Polskę idą w bój!

I idą, a w słońcu kołysze się stal,
Dziewczęta zerkają zza płota,
A oczy ich dumne utkwione są w dal,
Piechota, ta szara piechota.

Maszerują strzelcy, maszerują...

Nie grają im surmy, nie huczy im róg,
A śmierć im pod stopy się miota,
Lecz w pierwszym szeregu podąża na bój
Piechota, ta szara piechota.

Maszerują strzelcy, maszerują...

50. MY PIERWSZA BRYGADA

Legiony to żołnierska nuta,
Legiony to straceńców los,
Legiony to żołnierska buta,
Legiony to ofiarny stos

My, Pierwsza Brygada,
Strzelecka gromada,
Na stos rzuciliśmy
Swój życia los,
Na stos, na stos!

O, ile mąk, ile cierpienia,
O, ile krwi, wylanych łez,
Pomimo to nie ma zwątpienia,
Dodawał sił wędrówki kres.

My, Pierwsza Brygada...

Krzyczeli, żeśmy stumanieni,
Nie wierząc nam, że chcieć — to
móc!

Laliśmy krew osamotnieni,
A z nami był nasz drogi Wódz!

My, Pierwsza Brygada...

Nie chcemy dziś od was uznania,
Ni waszych mów, ni waszych łez,
Już skończył się czas kołatania
Do waszych serc, do waszych kies!

My, Pierwsza Brygada...

Bądźcie dzielni, wy Żołnierze,
Brońcie kraju jak należy !
Już pobudki ton
Trąbka nasza gra,
A więc żegnaj, matko ma! (*bis*)

Zegnaj siostrze, żegnaj bracie,
Wiem, że żal w sercach macie.
Władze płakać wam nie bronią,
Na kościołach dzwony dzwonią,
Z dala widać już niestety,
Wieże kościoła Elżbiety,
Więc już zbliża się
Nam odjazdu czas,
Chodź, uściskaj jeszcze raz ! (*bis*),

Czemu płaczesz, ukochana?
Być żołnierzem - rzecz cacana:
Mundur z igły, guzik błyszczący,
Pół cetnara mam w tornistrze,
Patrz na tego manlichera:
Każdy żołnierz nie umiera !
Wtedy luba płacz,
Wtedy luba cierp,
Gdy mnie zgładzi jaki Serb ! (*bis*) .

Hej, koledzy, dajcie ręce,
Może was nie ujrzę więcej,
Może padnę ciężko ranny
I dostanę krzyż drewniany,
Może ma mogiła stanie
Gdzieś w wąwozie na Bałkanie,
Może uda się,
Że powrócę zdrów
I zobaczę znowu Lwów ! (*bis*),

Już w wagony siadać każą,

Jużeś otoczony strażą,
 Już ci kosze i chleb znoszą,
 A muzyka gra "Bartoszu" !.
 Słysząc świst lokomotywy
 Boże, powrót daj szczęśliwy !
 Boże! pozwól mi
 Dożyć chwili tej,
 Bym do Polski wrócił swej ! *(bis)*.

23. ORLĄTKO

O mamó, otrzyj oczy,
 Z uśmiechem do mnie mów,
 Ta krew co z piersi broczy
 Ta krew, to za nasz Lwów!

Ja biłem się tak samo
 Jak starsi, mamó chwal!
 Tylko mi ciebie, mamó,
 Tylko mi Polski żal!

Z prawdziwym karabinem
 U pierwszych stałem czat,
 O, nie płacz nad swym synem,
 Ze za Ojczyznę padł!

Z krwawą na piersi plamą
 Odchodzę dumny w dal,
 Tylko mi ciebie, mamó,
 Tylko mi Polski żal!

Czy jesteś, mamó, ze mną?
 Nie słyszę twoich słów
 w oczach mi trochę ciemno,
 Obroniłmy Lwów!

Kocha dziś ułana już każda niewiasta,
 Od wioski do wioski, od miasta do miasta.
 Hej, hej, ułani, już każda niewiasta,
 Od wioski do wioski, od miasta do miasta.

Jedzie ułan, jedzie, konik pod nim płąsa,
 Czapkę ma na bakier i podkręca wąsa.
 Hej, hej, ułani, konik pod nim płąsa,
 Czapkę ma na bakier i podkręca wąsa.

A wszystkie panienki, gdy tylko zobaczą,
 Ledwie im z radości serca nie wyskoczą.
 Hej, hej, ułani, gdy tylko zobaczą,
 Ledwie im z radości serca nie wyskoczą.

Bo czy potańcuje, czy też się uśmiecha,
 To każde serduszko z tęsknoty usycha.
 Hej, hej, ułani, czy też się uśmiecha,
 To każde serduszko z tęsknoty usycha.

Jedzie ułan, jedzie, konik pod nim sadzi,
 Hej, będą mu, będą na kwaterze radzi.
 Hej, hej, ułani, konik pod nim sadzi,
 Hej, będą mu, będą na kwaterze radzi.

Babcia umierała, jeszcze się pytała,
 Czy na tamtym świecie, ułani będziecie ?
 Hej, hej, ułani, jeszcze się pytała,
 Czy na tamtym świecie, ułani będziecie ?

49. PIECHOTA

Nie noszą lampasów, lecz szary ich strój,
 Nie noszą ni srebra, ni złota,
 Lecz w pierwszym szeregu podąża na bój
 Piechota, ta szara piechota.

48. UŁANI, UŁANI, MALOWANE DZIECI

Ułani, ułani, malowane dzieci,
 Niejedna panienka za wami poleci.
 Hej, hej, ułani, malowane dzieci,
 Niejedna panienka za wami poleci.

Niejedna panienka i niejedna wdowa,
 Zobaczy ułana, kochać by gotowa.
 Hej, hej, ułani i niejedna wdowa,
 Zobaczy ułana, kochać by gotowa.

Jedzie ułan, jedzie, szablą pobrzękuje,
 Uciekaj dziewczyno, bo cię pocałuje.
 Hej, hej, ułani, szablą pobrzękuje,
 Uciekaj dziewczyno, bo cię pocałuje.

A niech pocałuje, nikt mu nie zabrania,
 Wszak on swoją piersią Ojczyznę osłania.
 Hej, hej, ułani, nikt mu nie zabrania,
 Wszak on swoją piersią Ojczyznę osłania.

Nie ma takiej wioski, nie ma takiej chatki,
 Gdzie by nie kochały ułana mężatki.
 Hej, hej, ułani, nie ma takiej chatki,
 Gdzie by nie kochały ułana mężatki.

Nie ma takiej chatki ani przybudówki,
 Gdzie by nie kochały ułana Żydówki.
 Hej, hej, ułani, chatki ani przybudówki,
 Gdzie by nie kochały ułana Żydówki.

Kochają i panny, lecz kochają skrycie,
 Każda za ułana oddałaby życie.
 Hej, hej, ułani, lecz kochają skrycie,
 Każda za ułana oddałaby życie.

Zostaniesz biedna samą,
 Baczość, za Lwów cel, pal!
 Tylko mi ciebie, mamó,
 Tylko mi Polski żal!

24. POLONEZ KOŚCIUSZKI

Patrz, Kościuszko, na nas z nieba,
 Jak w krwi wrogów będziem brodzić,
 Twego miecza nam potrzeba,
 By ojczyznę oswobodzić.

Wolność droga w białej szacie
 Złotym skrzydłem w górę leci,
 Na jej czole, patrzaj bracie,
 Jak swobody gwiazdka świeci.

Oto jest wolności śpiew, śpiew, śpiew,
 My za nią przelejem krew, krew, krew!

Kto powiedział, że Moskale
 Są to bracia nas, Lechitów,
 Temu pierwszy w łeb wypalę
 Przed kościołem Karmelitów.

Kto nie uczuł w gnuśnym bycie
 Naszych kajdan, praw zniewagi,
 To, jak zdrajcy, wydrę życie
 Na niemszczonych kościach Pragi.

Oto jest wolności...

Z naszym duchem i orężem
 Polak ziemię oswobodzi.
 Zdrajca pierzchnie, my zwyciężym,
 Bo Chłopicki nam przewodzi!

Tylko razem, tylko w zgodzie,
A powstańców będziem wzorem;
Wszak Dyktator przy narodzie!
Cały naród z Dyktatorem!

Oto jest wolności...

25. HEJ, SOKOŁY

Hej, tam gdzieś znad czarnej wody
Siada na koń ułan młody,
Czule żegna się z dziewczyną,
Jeszcze czulej z Ukrainą.

Żal, żal za dziewczyną,
Za zieloną Ukrainą,
żał, żal serce płacze,
że jej więcej nie zobaczę.

Hej, hej, hej sokoły
Omijajcie góry, lasy doły,
Dzwoń, dzwoń, dzwoń dzwonecz-
ku,
Mój stepowy skowroneczku.

Hej, hej, hej sokoły...
Wina, wino, wino dajcie,
A jak umrę pochowajcie
Na zielonej Ukrainie
Przy kochanej mej dziewczynie.

Pięknych dziewcząt jest niemało,
Lecz najwięcej w Ukrainie,
Tam me serce pozostało,
Przy kochanej mej dziewczynie.

Hej, hej, hej sokoły...

Hej, hej, hej sokoły...

Ona biedna tam została,
Przepióreczka moja mała,
A ja tutaj w obcej stronie,
Dniem i nocą tęsknię do niej.

Hej, hej, hej sokoły...

A z Wilna już droga jest gotowa, (bis)
Prowadzi prościutko aż do Lwowa. (bis)

O Jezu, a cóż to za mizéria? (bis)
Otwórz no, panienko! Kawaleria. (bis)

Przyszliśmy napić nasze konie, (bis)
Za nami piechoty pełne błonie. (bis)

O Jezu! A cóż to za hołota? (bis)
Otwórz no, panienko! To piechota! (bis)

Panienka otwierać podskoczyła, (bis)
Żołnierzy do środka zaprosiła. (bis)

47. HEJ, DZIEWCZYNO

Ej, dziewczyno, ej, niebogo,
Jakieś wojsko pędzi drogą,
Skryj się za ściany, skryj się za
ściany,
Skryj się, skryj! Skryj się, skryj!

Niech mnie zabiera, zabiera,
zabiera!

Serce weźmie i pobiegnie,
Potem w krwawym polu legnie,
Zostaniesz wdową, zostaniesz
wdową,

Ja myślałam, że to maki,
Że ogniste lecą ptaki,
A to ułani, ułani, ułani,
A to ułani, ułani, ułani!

Strzeż się, strzeż! strzeż się, strzeż!
Łez ja po nim nie uronię,
Jego serce mym zasłonię,
Bóg go zachowa, zachowa,
zachowa.
Bóg go zachowa, zachowa,
zachowa

Strzeż się tego, co na przedzie,
Co na karym koniu jedzie,
Oficyjera, oficyjera,
Strzeż się, strzeż! strzeż się, strzeż!

Jeśli mu się wydam miła,
To nie będę się broniła,
Niech mnie zabiera, zabiera,
zabiera!

*sł. Karol Makuszyński
muz. Stanisław Niewiadomski*

Jak długo Wisła wody
Na Bałtyk będzie słać,
Jak długo polskie grody
Nad Wisłą będą stać,

Stać będzie...

Jak długo nasza wiara
Rozgrzewa polską krew,
Tak długo Polska cała,
Bo Polak to jak lew.

Stać będzie...

O, wznies się Orle Biały
O, Boże spraw ten cud:
Zwycięstwo polskiej sławy
Ogląda polski lud!

46. PRZYBYLI UŁANI POD OKIENKO

Przybyli ułani pod okienko, (bis)
Pukają, stukają, puść panienko! (bis)

Zaświecił miesięczek do okienka, (bis)
W koszulce stanęła w nim panienka. (bis)

O Jezu, a cóż to za wojacy? (bis)
Otwieraj! nie bój się, to czwartacy! (bis)

O Jezu, a dokąd Bóg prowadzi? (bis)
Warszawę odwiedzić byśmy radzi. (bis)

Gdy zwiedzim Warszawę, już nam pilno (bis)
Zobaczyć to stare nasze Wilno. (bis)

26. WOJENKO, WOJENKO

Wojenko, wojenko, cóżeś ty za pani,
Że za tobą idą, że za tobą idą
Chłopcy malowani?

Chłopcy malowani, sami wybierani
Wojenko, wojenko, wojenko, wojenko
Cóżeś ty za pani?

Na wojence ładnie, kto Boga uprosi?
Żołnierze strzelają, żołnierze strzelają
Pan Bóg kule nosi.

Maszeruje wiara, pot się krwawy leje,
Raz, dwa, stąpaj, bracie, raz, dwa, stąpaj, bracie,
To tak Polska grzeje.

Wojenko, wojenko, markietanko szanica,
Kogo ty pokochasz, kogo ty pokochasz,
Jeśli nie powstańca?

Lecą. kule, lecą, lecą kule żwawo,
Która cię dogoni, która cię dogoni,
To zapłacisz krwawo.

Wojenko, wojenko, co za moc jest w tobie ?
Kogo ty pokochasz, kogo ty pokochasz,
W zimnym leży grobie.

27. O MÓJ ROZMARYNIE

O mój rozmarynie rozwijaj się!
O mój rozmarynie rozwijaj się!
Pójdę do dziewczyny pójdę do jedynej,
Zapytam się.

A jak mi odpowie - nie kocham cię,
 Ułani werbują, strzelcy maszerują,
 Zaciągnę się.

Dadzą mi buciki z ostrogami,
 I siwy kabacik i siwy kabacik
 Z wyłogami.

Dadzą mi konika cisawego,
 I ostrą szabelkę i ostrą szabelkę
 Do boku mego.

Dadzą mi uniform popielaty,
 Ażebym nie tęsknił, ażebym nie tęsknił
 Do swojej chaty.

Dadzą mi Szkaplerzyk z Matką Boską,
 Ażebym nie płakał, ażebym nie płakał
 Za Polską.

Dadzą mi manierkę z gorzałczyną,,
 Ażebym nie tęsknił, ażebym nie tęsknił
 Za dziewczyną.

A kiedy już wyjdę na wiarusa,
 Pójdę do dziewczyny, pójdę do jedynej,
 Po całusa.

A gdy mi odpowie - nie wydam się,
 Hej, tam kule świszczą i bagnety błyszczą
 Poświęcę się.

Pójdziemy z okopów na bagnety,
 Bagnet mnie ukłuje, śmierć mnie pocałuje,
 Ale nie ty.

44. PIEŚŃ O MAŁYM RYCERZU

W stepie szerokim którego okiem
 Nawet sokolim nie zmierzysz
 Stań unieś głowę wsłuchaj się w słowa
 Pieśni o małym rycerzu.

Choć mały ciałem rębacz wspaniały
 Wyrósł na pierwsze szermierze
 I wieki całe będą śpiewały
 Pieśni o małym rycerzu.

Ty któryś w boju i ty coś w znoju
 I ty co liczysz i mierzysz
 Stań unieś głowę wsłuchaj się w słowa
 Pieśni o małym rycerzu.

45. JAK DŁUGO W SERCACH NASZYCH

Jak długo w sercach naszych
 Choć kropla polskiej krwi,
 Jak długo w sercach naszych
 Ojczysta miłość tkwi,

Stać będzie kraj nasz cały,
 Stać będzie Piastów gród,
 Zwycięży Orzeł Biały,
 Zwycięży polski lud.

Jak długo na Wawelu
 Brzmi zygmontowski dzwon,
 Jak długo z gór karpackich
 Rozbrzmiewa polski ton

Stać będzie...

Nimeś odszedł mój Jasieńku stąd,
Nimeś próg przestąpił, kwiat na ziemi zwiądl.

Ponad stepem nieprzejrzana mgła,
Wiatr w burzanach cichuteńko łka.
Przyszła zima, opadł róży kwiat,
Poszedł w świat Jasieńko, zginął po nim ślad.

Już przekwitły pęki białych róż,
Przeszło lato, jesień, zima już,
Cóż ci teraz dam, Jasieńku, hej!
Gdy z wojenki wrócisz do dziewczyny swej?

Hej, dziewczyno, ułan w boju padł,
Choć mu dałaś białej róży kwiat,
Czy nieszczerzy był twej dłoni dar
Czy też może wygasł twego serca żar?

W pustym polu zimny wicher dmie,
Już nie wróci twój Jasieńko, nie:
Śmierć okrutna zbiera krwawy łup,
Zakopali Jasia twego w ciemny grób.

Jasieńkowi nic nie trzeba już,
Bo mu kwitną pąki białych róż;
Tam pod jarem gdzie w wojence padł,
Wyrósł na mogile białej róży kwiat.

Nie rozpaczaj, lube dziewczę nie,
W polskiej ziemi nie będzie mu źle,
Policzony będzie trud i znój,
Za Ojczyznę poległ ukochany twój.

A gdy mnie przyniosą z raną w boku,
Wtedy pożałujesz, wtedy pożałujesz
Z łezką w oku

28. JAK TO NA WOJENCE ŁADNIE

Jak to na wojence ładnie, (bis)
Kiedy ułan z konia spadnie. (bis)

Koledzy go nie żałują, (bis)
Jeszcze końmi go trują. (bis)

Rotmistrz z listy go wymaże, (bis)
Wachmistrz trumnę zrobić każe. (bis)

A za jego trudy, prace, (bis)
Hejnał zagrają trębacze. (bis)

A za jego młode lata, (bis)
Trąbka zagra tra - ta - ta - ta. (bis)

A za jego trudy, znoje, (bis)
Wystrzelą mu trzy naboje. (bis)

A za jego krwawe rany, (bis)
Dołek w ziemi wykopany. (bis)

Tylko grudy zaburczały, (bis)
Chorągiewki zafurczały. (bis)

Śpij kolego, twarde łoże, (bis)
Zobaczmy się jutro może. (bis)

Śpij kolego, bo na wojnie (bis)
Tylko w grobie jest spokojnie. (bis)

Śpij kolego w ciemnym grobie, (bis)
Niech się Polska przyśni tobie. (bis)

29. SZWOLEŻEROWIE

Więc pijmy wino, szwoleżerowie
Niech troski zginą w rozbitym szkle!
Gdy nas nie stanie, nikt się nie dowie
Czy dobrze było nam czy źle(bis)!

A gdy cię rzuci luba dziewczyna
To ty się bracie z tego śmiej,
W miłej kompanii napij się wina
I bolszewika w mordę lej!

Bo przyjdą czasy, że te kutasy
Będą przed nami na baczność stać.
Ręka nie zadrży jak liść osiki

Gdy będziem ruskie mordy prać.
A gdy będziemy oficerami
Będziemy wódkę wiadrami pić.
Całować panny, kochać mężatki
I po ułańsku ostro żyć!

Więc pijmy wino, szwoleżerowie
Na cześć minionych, bojowych lat!
Niech żyją nasi dzielni wodzowie,
Niech żyje pułk nasz, armii kwiat!

Gdy wódz da rozkaz idziemy w pole
Rzeczpospolitej oddamy krew
I w szwoleżerskim rycerskim kole
Nucimy sobie taki śpiew:

Więc pijmy wino, szwoleżerowie
Niech troski zginą w rozbitym szkle!

42. PIEŚŃ BOJOWA

Hej, idziem wraz, nad nami Orzeł Biały,
A w naszą pierś odwieczny godzi wróg,
Lecz polska pierś jest twardsza niż skały,
Bo naszą moc utwierdza Święty Bóg.
Chrobrego szlakiem ruszyc ponad Odrę,
Odbierzem znów słowiański ojców kraj,
Zapłaczą może czyjeś oczy modre,
Miłosną nutą ty historio graj!

Hej, idziem wraz, nad nami Orzeł Biały!
Cel – pal, cel – pal, w rytm naszej młodej krwi!

Oto kroczymy, słowiańscy żołnierze,
Germańską moc wdepniemy w pruski piach!
Jak przed wiekami Grunwaldu rycerze
Przed polską mocą rozniesiemy strach.
Na gdańskich wieżach zatknijmy sztandary
I cały Śląsk powróci w ojców dom.
Przy nas zwycięstwo bośmy pełni wiary,
Broń w naszym ręku to piastowski grom!
Hej, marsz,

(Autor nieznany – powstał 3.09.1939)

43. BIAŁE RÓŻE

Rozkwitały pąki białych róż,
Wróć, Jasieńku z tej wojenki już,
Wróć, ucałuj jak za dawnych lat,
Dam ci za to róży najpiękniejszy kwiat.

Kładłam ci ja idącemu w bój
Białą różę na karabin twój,

Hej trąb, hej trąb, strzelecką trąbko w dal!
 A kłuj, a rąb i w łeb lub serce pal!
 Hej w łeb lub serce pal!

Wzrósł liściem bór, więc górą wiara — strzelcy,
 Masz w ręku broń, a w piersiach święty żar;
 Hej wrog! tu, a nuż tu wisielcy!
 Od naszych kul nie schroni kniaź ni car.
 Raz przecie już zabrzmiały trąbek dźwięki,
 Lśni polska broń, jak złotych kłosów łan,
 Dziś spłacim łzy sióstr, matek i wdów jęki;
 Hej bacność cel i w łeb lub serce pal!

Hej trąb.....

Chcesz zdurzyć nas, oszukać chcesz nas czule,
 Plujem ci w twarz za morze twoich łask!
 Amnestrą twą obwiniam nasze kule,
 Odpowiedź da huk armat, kurków trzask.
 Do Azji precz, potomku Dżyngis-chana,
 Tam naród twój, tam ziemia carskich hał;
 Nie dla ciebie ziemia krwią naszą tu zlaną,
 Hej bacność! cel! a w łeb lub serce pal!

Hej trąb...

Do Azji precz, tyranie! tam siej mordy,
 Tam ziemia twa, tam panuj, tam twa śmierć.
 Tu Polska jest, tu zginiesz i twe hordy
 Lub naród w pień precz wytnij, wysiecz, zgnieć!
 O Boże nasz! o Matko z Jasnej Góry!
 Wysłuchaj nas, niech korna łza i żal
 Przebłaga Cię, niewoli zerwij sznury!
 Hej bacność! cel! i w łeb lub serce pal!

Gdy nas nie stanie, nikt się nie dowie
 Czy dobrze było nam czy źle!

30. SZWOLEŻEROWIE (II wersja)

Niech zabrzmie nasz śpiew, niech dźwięki w dal popłyną,
 Poganina je krew, a krew poganina wino,
 Gdy wino zaszumi we krwi, radośniej piosenka ta brzmi.
 Już Noe obyczaj ten miał, że beczki dosiadał i w cwał!

Więc pijmy wino, szwoleżerowie,
 Niech troski zginą w rozbitym szkłe.
 Gdy nas nie będzie, nikt się nie dowie,
 Czy dobrze było nam, czy źle.(bis)

Ten Noe był zuch, szwoleżer pierwszej klasy,
 I spust miał za dwóch w przedpotopowe czasy.
 A pękł, bo za wiele pił i z tego ten potop był.
 Uczcijmy staruszkę, bo wart szacunku i czci za ten żart.

Więc wypijmy wino...

Wśród śmiechu czy łez, niech brzmi ta pieśń braterska.
 Kto wie, gdzie nasz kres, kompanio szwoleżerska?
 Przy winie czy w polu gdzieś, czy jutro, czy dziś, kto wie.
 Czy w śniegu czerwonym od krwi, niech zawsze piosenka ta brzmi:

31. ROTA

Nie rzucim ziemi skąd nasz ród!
 Nie damy pogrześć mowy.
 Polski my naród, polski lud,
 królewski szczerp Piastowy.
 Nie damy, by nas zniemczył wróg!
 Tak nam dopomóż Bóg! (bis)

Do krwi ostatniej kropli z żył
 bronić będziemy ducha,
 aż się rozpadnie w proch i w pył
 krzyżacka zawierucha.
 Twierdzą nam będzie każdy próg!
 Tak nam dopomóż Bóg! *(bis)*

Nie będzie Niemiec pluł nam w twarz
 ni dzieci nam germanił,
 Orężny stanie hufiec nasz,
 duch będzie nam hetmanił.
 Pójdziem, gdy zabrzmi złoty róg!
 Tak nam dopomóż Bóg! *(bis)*

Nie damy miana Polski zgnieść
 Nie pójdziem żywo w trumnę
 Na Polski imię, na jej cześć
 Podnosi czoła dumne
 Odzyska ziemi dziadków wnuk
 Tak nam dopomóż Bóg! *(bis)*

32. MAZUREK TRZECIEGO MAJA

Witaj, majowa jutrzeńko,
 świeć naszej polskiej krainie,
 Uczcimy ciebie piosenką,
 Która w całej Polsce słynie:

Witaj Maj, piękny Maj,
 U Polaków błogi raj!
 Witaj Maj, piękny Maj,
 U Polaków błogi raj!

Witaj dniu Trzeciego Maja,
 Który wolność nam zwiastujesz,
 Pierzchła już ciemność zgraja,

40. GÓRALU CZY CI NIE ŻAL

Góralu, czy ci nie żal
 Odchodzić od stron ojczystych,
 Świerkowych lasów i hal
 I tych potoków srebrzystych?
 Góralu, czy ci nie żal,
 Góralu, wracaj do hal!

A góral na góry spoziera
 I łyzy rękawem ociera,
 Bo góry porzucić trzeba,
 Dla chleba, panie dla chleba.

Góralu, czy ci nie żal ...

Góralu, wróć się do hal,
 W chatach zostali ojcowie;
 Gdy pójdziesz od nich hen w dal
 Cóż z nimi będzie, kto powie?

Góralu, czy ci nie żal ...

A góral jak dziecko płacze:
 Może już ich nie zobaczę;
 I starych porzucić trzeba,
 Dla chleba, panie, dla chleba.

Góralu, czy ci nie żal ...

Góralu, żal mi cię, żal!
 I poszedł z grabkami, z kosą,
 I poszedł z gór swoich w dal,
 W guńce starganej szedł boso.

Góralu, czy ci nie żal ...

Lecz zanim liść opadł z drzew,
 Powraca góral do chaty,
 Na ustach wesoły śpiew,
 Trzos w rękach niesie bogaty.

Góralu, czy ci nie żal...

41. MARSZ STRZELCÓW

Hej, strzelcy, wraz! nad nami Orzeł Biały,
 A przed nami śmiertelny stoi wróg.
 Wnet z naszych strzelb piorunne zagrzmia strzały,
 A lotem kul kieruje Zbawca Bóg.
 Więc gotuj broń i kulę bij głęboko,
 O ojców grób bagnetu poostrz stal,
 Na odgłos trąb twój sztuciec bierz na oko,
 Hej bacność! cel! i w łeb lub serce pal!

Tam szum Prutu, Czeremoszu, Hucułom przygrywa,
A wesoła kołomyjka do tańca porywa.
Dla Hucuła nie ma życia, jak na połoninie.
Gdy go losy w doły rzucą, wnet z tęsknoty ginie.

Gdy świeży liść okryje buk
I Czarna Góra szernieje,
Niech dzwoni flet, niech ryczy róg,
Odżyły nasze nadzieje!

Tam szum Prutu, Czeremoszu...

Pękł rzeki grzbiet, popłynął lód,
Czeremosz szumi po skale,
Nuż w dobry czas kędziory trzód
Weseli kápce górale!

Tam szum Prutu, Czeremoszu...

Połonin step na szczytach gór,
Tam trawa w pas się podnosi,
Tam ciasnych miedz nie ciągnie sznur,
Tam żaden pan ich nie kosi.

Tam szum Prutu, Czeremoszu...

Dla waszych trzód tam paszy dość,
Tam niech się mnożą bogato!
Tam runom ich pozwólcie rósć,
Tam idźcie na całe lato.

Tam szum Prutu, Czeremoszu...

A gdy już mróz posrebrzy las,
Ładujcie ostrożnie konie,
Wy z plonem swym witajcie nas,
My z czarką podamy dłonie.

Polsko, dzisiaj triumfujesz!

Witaj Maj, piękny Maj,
U Polaków błogi raj!
Witaj Maj, piękny Maj,
U Polaków błogi raj!

Wrogów tłuszcze wyrok Boski,
Zmiotł z powierzchni polskich łąnów,
Znikła boleść, znikły troski,
Nie ma w Polsce obcych panów.

Witaj Maj, piękny Maj,
U Polaków błogi raj!
Witaj Maj, piękny Maj,
U Polaków błogi raj

33. PIEŚŃ KONFEDERATÓW BARSKICH

Nigdy z królami nie będziem w aliansach,
Nigdy przed mocą nie ugniemy szyi,
Bo u Chrystusa my na ordynansach,
Słudzy Maryji!

Więc choć się spęka świat i zadrży słońce,
Chociaż się chmury i morza nasrożą,
Choćby na smokach wojska latające,
Nas nie zatrwożą.

Bóg naszych ojców i dziś jest nad nami!
Więc nie dopuści upaść żadnej klęsce.
Wszak póki On był z naszymi ojcami,
Byli zwycięzcy!

Więc nie wpadniemy w żadną wilczą jamę,
Nie uklękniemy przed mocarzy władzą,

Wiedząc, że nawet grobowce nas same
Bogu oddadzą.

Ze skowronkami wstaliśmy do pracy
I spać pójdziemy o wieczornej zorzy,
Ale w grobowcach my jeszcze żołdacy
I hufiec Boży.

Bo kto zaufał Chrystusowi Panu
I szedł na święte kraju werbowanie;
Ten de profundis z ciemnego kurhanu
Na trąbę wstanie.

Bóg jest ucieczką i obroną naszą!
Póki On z nami, całe piekła pękną!
Ani ogniste smoki nas ustraszą,
Ani ulękną.

Nie złamie nas głód, ni żaden frasunek,
Ani zhołdują żadne świata hołdy,
Bo na Chrystusa my poszli werbunek,
Na jego żołdy!

słowa: *Juliusz Słowacki*
muzyka: *Andrzej Kurylewicz*

34. HEJ KTO POLAK NA BAGNETY

Oto dziś dzień krwi i chwały,
Oby dniem wskrzeszenia był.
W gwiazdę Polski Orzeł Biały
Patrząc lot swój w niebo wzbił.
A nadzieją podniecany
Woła do nas z górnych stron:
Powstań Polsko, skrusz kajdany,
Dziś Twój triumf albo zgon!

Za nim, za nim pan chorunży,
Za nim, za nim pan chorunży,
Pod nim koniczeńko,
Pod nim woroneńki;
Sylny duże.
Hej! po dolinie hej!
Po szerokiej wojsko jedzie.

Biały anioł srebrem sieje,
Kary buńczuk z wiatrem wieje;
Cymbalista w kotły wali,
Towarzystwo w bój się pali.
Hej! po dolinie hej!
Po szerokiej wojsko jedzie.

Pan Chmielecki ordę pobił
I jasyru wiele odbił.
Sławmy Boga z niebios Pana,
Że takiego dał hetmana.
Hej! po dolinie hej!
Po szerokiej wojsko jedzie.

A kto z nami ozowysia,
A kto z nami ozowysia:
Wykrzeszemy ognia
Zakurymo lulku
Ne żurysia!
Hej! po dolinie hej!
Po szerokiej wojsko jedzie

39. CZERWONY PAS

Czerwony pas, za pasem broń
I topór, co błyska z dala,
Wesoła myśl, swobodna dłoń,
To strój, to życie górala!

Ten pierwszy marsz niech dzień po dniu
W poszumie drzew i w sercach drży,
Bez zbędnych skarg i próżnych słów,
To nasza krew i czyjeś łzy

37. IDZIE ŻOŁNIERZ

Idzie żołnierz	Przecież idzie
Borem lasem borem lasem	Między pany, między pany
Przymierając	
Z głodu czasem, z głodu czasem	Trzeba by go
	Obdarować obdarować
Suknia na nim	Chleba, soli
Nie blakuje, nie blakuje	Nie żałować, nie żałować
Wiatr dziurami	
Przelatuje, przelatuje	Wtenczas żołnierza
	Szanują, ach szanują
Chustka czarna	Kiedy trwogę
Jest za pasem jest za pasem	Na się czują, na się czują
Ale i w tej	
Pusto czasem pusto czasem	Zapłaci mu
	Jezu z nieb, a Jezu z nieba
Chociaż żołnierz	Boć go pilna
Obszarpany, obszarpany	Jest potrzeba, jest potrzeba.

38. PIEŚŃ O STEFANIE CHMIELECKIM

Po szerokiej Ukrainie
Pułk za pułkiem gęsto płynie
Pan Chmielecki w samym przedzie
Wojsko swoje w bitwę wiezie.
Hej! po dolinie hej!
Po szerokiej wojsko jedzie.

Hej, kto Polak, na bagnety!
Żyj swobodo, Polsko żyj!

Takim hasłem cnej podniety
Trąbo nasza wrogom grzmij! (bis)

Na koń! - woła kozak mściwy
Karcić bunt polskich rot,
Bez Bałkanów są ich niwy,
Wszystko jeden zmiecie lot!
Stój! Za Bałkan pierś ta stanie,
Car wasz marzy płonny łup.
Z wrogów naszych nie zostanie
Na tej ziemi chyba trup!

Hej, kto Polak...

Droga Polsko! Dzieci twoje
Dziś szczęśliwszych doszły chwil,
Od tych sławnych, gdy ich boje
Wieńczył Kremlin, Tybr i Nil.
Lat dwadzieścia nasze męże
Los po obcych ziemiach siał,
Dziś, o Matko, kto polęże,
Na twym łonie będzie spał.

Hej, kto Polak...

35. PAŁACYK MICHŁA

Pałacyk Michła, Żytia, Wola,
bronią jej chłopcy od "Parasola",
choć na Tygrysy mają visy,
to Warszawiaki, fajne urwisy są, hej!

Czuwaj wiaro i wytężaj słuch,
pręż swój młody duch, pracując za dwóch.

Czuwaj wiaro i wyżejaj słuch,
pręż swój młody duch jak stal.

Każdy chłopaczek chce być ranny,
sanitariuszki - morowe panny,
więc gdy cię kulka trafi jaka,
poprosisz pannę, da ci buziaka, hej!

Czuwaj wiaro

Z tyłu za linią dekowniki,
intendentura, różne umrzyki,
gotują zupę, czarną kawę,
takim sposobem walczą za sprawę, hej!

Czuwaj wiaro

Za to dowództwo jest morowe
i w pierwszej linii nadstawia głowę,
a najmorowszy przełożony
to jest nasz Miecio "w kółko golony", hej!

Czuwaj wiaro...

Wiara się bije, wiara śpiewa,
Szkopy się złością, krew ich zalewa,
różnych sposobów się imają,
co chwila "szafę" nam posyłają, hej!

Czuwaj wiaro

Lecz na nic "szafa" i granaty
za każdym razem dostają baty
i wkrótce przyjdzie taka chwila,
że zwyciężymy - i do cywila, hej!

36. MARSZ MOKOTOWA

Nie grają nam surmy bojowe
i werble do szturm nie warczą,
Nam przecież te noce sierpniowe
i prężne ramiona wystarczą.

Niech płynie piosenka z barykad,
wśród bloków, zaułków, ogrodów,
Z chłopcami niech idzie na wypad,
pod rękę przez cały Mokotów.

Ten pierwszy marsz ma dziwną moc,
Tak w piersiach gra, aż braknie tchu.
Czy słońca żar, czy chłodna noc,
Prowadzi nas pod ogniem z luf.

Ten pierwszy marsz, jak dzień po dniu,
W poszumie drzew i w sercach drży.
Bez zbędnych skarg i próżnych słów,
To nasza krew i czyjeś łzy.

Niech wiatr ją poniesie do miasta,
jak żagiew płonąca i krwawą,
Niech nocą zawiśnie na gwiazdach,
czy słyszysz płonąca Warszawo?

Niech zabrzmi w uliczkach znajomych,
w Alejach, gdzie bzy już nie kwitną,
Gdzie w twierdze zmieniły się domy,
a serca z zapалу nie stygną.

Ten pierwszy marsz ma dziwną moc,
Tak w piersiach gra, aż braknie tchu.
Czy słońca żar, czy chłodna noc,
Prowadzi nas pod ogniem z luf.